

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy p. 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Cypryana B. i Eufemii P. M.
Jutro: 5 bliźn. Ś. Franciszka i Justyna M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 35. Zachód o godz. 6 m. 15.
Długość dnia godz. 12 m. 40. Ubyło dnia godz. 4 m. 3.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
K U Ł A K O W S K I, Ł Ó D Z.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 7 do 13 września włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 559 pud.
- 2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 13,042 „
- 3) takichże tkanin do Cesar. . . 22,914 „

W poprzednim tygodniu od dnia 31 sierpnia do 6 września wywóz wynosił:

- 1) przędzy baw. w kom. kraj. . . 889 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. „ . . . 12,356 „
- 3) „ „ „ do Cesar. . . 21,721 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 13 września:

- 1) przędzy baw. 1,043 pud.
- 2) tkanin róż. rodz. 27,106 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986

KRONIKA EKONOMICZNA.

I.

Jeszcze cholera! Miesiąc temu coraz rzadsze zabierała ofiary w Marsylii i Tulonie, dziś grozi wybuchem w innych departamentach Francji i w samym Paryżu, szerzy się we Włoszech, nawiedza Hiszpanię, szerzy trwogę w Austrii i trzyma w trzytygodniowej kwarantannie podróżnych z Włoch, usiłujących przebyć granicę kraju naszego. Wiedza d-ra Kocha tryumfuje; on bowiem od razu zakwalifikował gościa tulońskiego jako cholere azyatycką i przepowiedział jej wędrowkę, której droga nie pozwalała roku przyszłego wyglądać ze spokojem zupełnym. Bodajby był fałszywym prorokiem... Tymczasem

przepowiednie jego sprawdzają się a rząd pruski, w uznaniu zasług uczonego, tworzy nowe dla niego stanowisko, z którego baczność na stan zdrowotny kraju ma być podwójnie czujną. Zato lekceważące traktowanie cholery przez d-ra Fauvel'a, naczelnego inspektora służby zdrowia we Francji, przyprawiło go o dymisyę. I znowu Niemcy pokonały Francję...

Spustoszenia, jakie straszny gość robi obecnie w Neapolu, stawiają cholere na porządku dziennym w Europie. Do specjalistów należy wyrzeczenie, czy kwarantanny i okadzanie podróżnych są skutecznym środkiem w walce z kłeską ludzkości; doświadczenie wskazuje współczesne kazaloby przypuszczać, że te środki nadgraniczne pomnażają tylko trwogę i szkodzą interesom. Czyż ściśle strzeżenie granicy włoskiej i hiszpańskiej od strony Francji, uwolniło Hiszpanię i Włochy? Telegramy odpowiadają: nie! Zdrowy rozsądek nakazuje przedewszystkiem myśleć o zapobieganiu cholery przed jej wkroczeniem, przez wzorowe urządzenie mieszkań, domów, czystość ulic i... umiarkowanie w pokarmach. To jedno. Drugą, niesłychanie ważną bronią jest wystrzeżenie się uczucia trwogi, dowodzącego słabości moralnej. Niestety Francji niechaj będzie nauką dla innych narodów. Haniebny przestrach opanował tam ludność. Większość środków, przedsięwziętych przez rząd i municypalności, utrudniła tylko ruch osobowy i towarowy, — i do kłeski cholery dodała kłeskę, wynikającą z przerwy interesów. Prasa, czyhająca na nowinki, niesumienne powiększała niebezpieczeństwo. Cóż tam bowiem widziano? Tysiące robotników, wyrzuconych z fabryk i warsztatów na ulicę. Inni pozarazali się w lazaretach i za cud niemal uważać trzeba, że te barbarzyńskie środki w dziesięćnasób nie pomnożyły spustoszeń kłeski. Nie omisszono przy tej sposobności oskarżać egoizmu Anglii, która poświęca swojej chciwości handlowej bezpieczeństwo zdrowia w Europie, odmawiając zaprowadzenia kwarantanny w Adenie lub Suezie. Tymczasem cholere przywiozł do Francji nie okręt angielski, lecz francuzki

la Sarthe, od wielu miesięcy zawierający zarodki, których wybuchu żadna kwarantanna powstrzymać nie mogła w miejscu tak zaraźliwym jak Tulon. Przyzwyczajenie do brudu, legendowa nieczystość miast południowych, oto rozsądniki cholery, tak, jak niegdyś zarazy. Zarządy miejskie ustawicznie troską o czystość miast więcej zdziałają, niż liczeniem na kwarantannę graniczną.

Rząd włoski i hiszpański szczególnie się odznaczył obfitością i rozmaitością środków bezpożytecznych i gnębiących, na swoich granicach. Ze szczegółowych rozporządzeń można by nawet wnosić, że oba rządy chciały schlebiać niskim instynktom nienawiści do cudzoziemców, albo też interesom protekcyjnistów, usiłujących w ten sposób utrudnić przywóz wyrobów zagranicznych, pod pokrywką troskliwości ojcowskiej o zdrowie publiczne. — My, wolni tego roku od wizyty odradzającej, o tem tylko myśleć powinniśmy, aby zło, które nas dotknąć może, jaknajmniej szkody sprawiło. W tym względzie zasługuje na odczytanie obwieszczenia z początkowania departamentu lekarskiego w pismach wydrukowane.

Z nowych praw uchwalonych we Francji, wspomnijmy przedewszystkiem o prawie protekcyjnym dla... cukru. Wiadomo, że cukier, uważany jako przedmiot w wysokim stopniu zdolny do ponoszenia podatków, poddany jest we wszystkich krajach cywilizowanych nadzwyczajnym opłatom! Jedną Anglia uwolniła go od wszelkich opłat i ztąd wynikło, że cukier sprzedawany w Paryżu po 1 fr. 10 cent. za kilogram (detalicznie), kosztuje tylko 50 centymów w Londynie i że spożycie roczne wynosi 31 kilogramów na głowę w Anglii, podczas gdy we Francji dochodzi zaledwie do 11 kilogramów. Tymczasem rządy, pełne dobroczynności cukrowej, wysłały się na obdarzenie tego przemysłu, którego rozwój tamowały bezmiernem opodatkowaniem, wszelkiego rodzaju zachętami i kompensatami.

Protegowano cukier dwojako: najprzód ustanowiono dla protekcyjnego od cukru surowego i cukru rafinowanego, przychodzącego z zagranicy, — powtóre, zwracano

przy wywozie cukru krajowego, oprócz opłaty akcyzowej pewną jeszcze kwotę, dając tym sposobem premię wywozowcom. Zachęcony tem wytwór cukru, przybrał wymiary niezwykle. Cztery lata temu, podług Raoula Duval wynosił 3,444,000 tonn (z tych 1,406,000 tonn z buraków); w ostatniej kampanii podniósł się do 4,470,000 tonn (z których 2,300,000 z buraków). We Francji w tym samym czasie wytwór cukru z buraków podniósł się z 278,000 do 460,000 tonn. Na nieszczęście, spożycie powstrzymane przez podatek, nie postępowo w tym samym stosunku co wytwór zachęcany cłami protekcyjnymi i premiami. Gromadziły się zapasy. Z 732,000 tonn w 1882 r. podniosły się do 996,000 tonn w r. 1884. Ceny spadły a fabrykanci cukru nie omisszali wezwać pomocy i protekcji swojego rządu. Zawsze szlachetny, gdy go to nic nie kosztuje a bardziej jeszcze gdy widzi w tem swoją korzyść, — rząd francuzki nie wahał się ustąpić ich naleganiom. Podniósł z 40 na 50 franków opłatę akcyzową od cukru, co mu zapewnia wyższą w dochodach o 30 milionów. To strona fiskalna prawa, — a oto protekcyjna: Opłata od soku przeobrażoną będzie na podatek od buraków a wydajność jest obliczoną w ten sposób, że zapewnia premię fabrykantom, którym się uda wyciągnąć więcej niż 6 lub 5 kilogramów (stosownie do systemu fabrykacji) cukru rafinowanego ze 100 kilogramów buraków. Od roku 1887 wydajność będzie powoli podnoszoną tak, żeby doszła do 7 kilogramów w roku 1890—1891; lecz przypuszczają, że do tego czasu uprawa buraków i systemy fabrykacji tak będą ulepszone, że premia pozostanie nienaruszoną. Z drugiej strony cło od cukru zagranicznego podniesiono tymczasowo z 3 fr. do 7 fr., nie ulegających zwrotowi przy wywozie, co ma zmusić rafinerów do kupowania i rafinowania tylko cukru francuzkiego. Otóż w epoce, gdy mogli rafinować cukier zagraniczny bez cła w 1876, wywozili go 200,000 tonn. W r. 1881 przy cła 3 frankowem, wywóz spadł do 100,000 tonn. Naturalnie, że spadnie jeszcze niżej przy opłacie 7 frankowej.

JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 205).

— Jakżeś mogłaś pani przemawiać tak okrutnie? Ale musisz pani przyjechać, miss Danvers. Zdaje mi się, że nie ożenię się wcale, jeżeli pani nie będziesz przy mnie. Człowiek lubi w podobnej chwili mieć wokoło siebie swych przyjaciół, aby mu dodawali otuchy. Wszak pani jesteś moją przyjaciółką, miss Ethel, nieprawdaż?
— Oczy zaszyły mi łzami; było to głupio z mej strony, lecz nie mogłam ich wstrzymać.
— Panie Lascelles, wszak wiesz dobrze, że mam dla ciebie wiele przyjaciół.
— Dziękuję pani. Zdaje mi się, że musisz pani być nadto wierną przyjaciółką. Jesteś szczerą i wierną, wszak prawda?
— Zdaje mi się... dla tych, którzy mi ufają. Gdybym się kiedykolwiek miała ożenić fałszywą, błagałabym niebios o śmierć!

drzwiami, zanim mnie spostrzegła.

Gdy w trzy godziny później siedliśmy do obiadu, brakowało dobrze znajomej twarzy a lady Maude była chmurna i nadąsana.

— Gdzie pan Lascelles? — pytały kolejno wszystkie panie.

— Pojechał do Londynu — rzekła Ida, bawiać się poziołkami. — Zdaje mi się, że powołały go jakieś interesy.

— Nie płaczcie, moje panie — odezwał się Will Dudley, — powróci za tydzień. Patrzcie, jak mężnie znosi ten cios lady Maude.

Wszyscy zaśmieli się; Madzia spuściła oczy, lecz nie wydawała się bynajmniej niezadowoloną.

Słów mi nie starczy, by opisać, jak nam brakowało podczas tego tygodnia. Zdawało się, że wraz z nim uleciało życie z pałacu. Lady Maude wędlała i kwaśniała, nawet wśród jasnego, słonecznego blasku i od rana do wieczora leżała na szezlongu rozmarzona i milcząca. Magdusia Lyon wzdychała bezustannie i zapewniała dwadzieścia razy na dzień, że postanowiła nieodwołalnie zemdleć, skoro usłyszy jego nazwisko i że — on jest jedynym mężczyzną, o któregoby mogła, chciała lub będzie dbała, a mr. Dudley słuchał tego wszystkiego z miną cierpliwego, lecz srodze dreczonego męczennika i kłął pod nosem „niegłówno ale szczerze.”

Ida również, z tej czy z innej przyczyny, dziwnie była zmieniona. Z każdym dniem bladła coraz więcej, jak zachodzący księżyc, stawała się cieniem samej siebie a życie jej i wesołość niknęły jak sen. Śledziłam ją bacznie, zdziwiona, zmięszana, zaniepokojona. Co to wszystko znaczyło? Kto był ów tajemniczy niezajomy i jak się to

skończy? Nie mogłam się jej pytać; uciekała bowiem odemnie teraz z rodzajem przerażenia, unikając mego wzroku, stroniąc od mego towarzystwa.

Jednej nocy jasnej, parnej, gwiazdzistej, stałam w ogrodzie pod starym aloesem, myśląc, że za dni kilka pożegnani na długo Riverdale Hall. Jakiż piękny był nocy owej i jak ciężko przychodziło mi rostać się z nią! Wspomnienie jego pozostanie mi, nazawsze najszlachetniejszą marzeniem w życiu.

Patrzyłam smutnie dokoła na drzewa, kwiaty i wodotryski, doznając uczucia, jakbym się z żyjącymi żegnała przyjaciółmi, gdy nadeszła zwolna Ida, blada jak mara, taka do siebie niepodobna, że cofnęłam się przerażona.

— Czy cię przestraszyła Ethel? O czem myślisz, stojąc tu w nocy, jak blade, samotny duch?

— Myślę o tem, jak daleko będę od Riverdale od dziś za tydzień.

— O, Ethel, przykro ci odjeżdżać?

— Tak — odpowiedziałam — a oczy zaszyły mi mgłą.

Ida spojrzała dokoła. Wodotryski, jeziora, łabędzie, drzewa i krzewy, dziwnie pięknie wyglądały w świetle jasnych, iskrujących się, uroczyście gwiazd. Podniosła rękę namiętnym ruchem, jakby i ona rzucała im pożegnania a następnie złocista główka opadła na moje ramię.

— O, Ido, co się stało?... co ci jest? — krzyknęłam.

— Nic. Zmęczona jestem i głowa mi nie boli. Ethel, rozłączymy się niezadługo a kto wie kiedy się znów spotkamy. Ethel, o Ethel! zanim odjedziesz, powiedz, że mnie kochasz jeszcze. O Ethel, powtórz mi to! Podniosła głowę; jakżeś była bladą! U-

sta jej nawet zbiegła śmiertelnie.

— Droga Ido, wiesz, że cię kocham. Kochałam cię zawsze i zawsze kochać będę!

— Zawsze... doprawdy Ethel? Bez względu na to, co usłyszysz... nie bacząc na to, co ludzie o mnie mówić będą... czy zawsze wierzyć będziesz, że cię kocham? Czy nigdy kochać mnie nie przestaniesz?

— Ido najdroższa, co się stało? Kocham cię, ale powiedz mi...

— Nie, nie, nie; nie mogę ci nic powiedzieć! Pocałuj mnie Ethel i dobranoc.

Pochyliłam się i pocałowałam ją a lza spadła na jej młodocianą, uroczą twarzyczkę.

Przesunęła się jak sen, jak widzenie i... było to ostatnie nasze spotkanie.

Lecz nie wiedziałam o tem. Poszłam do siebie na górę i siadłam w otwartym oknie. Skuszona pięknością nocy, siedziałam tak długo bardzo; cały dom pogrążony był już we śnie. O jakże czarowną, jak jasną, jak uroczyście była owa noc!

Słowik zawodził żałośnie, tęskną pieśń swoje w pobliskim lesie, niekiedy odzywał się głuchy krzyk sowy; zresztą nic nie zakłócało spokoju uspiętej, w objęciu promiennej nocy, ziemi. Świętokradztwem wydawała mi się myśl o łóżku wśród nocy podobnej — a jednak zegar wybił pierwszą. Wstałam, by zapuścić roletę i udać się na spoczynek.

Lecz zatrzymałam się. Przesuwając się jak zły duch, wzdłuż wawrzynowej alei kroczył w białym duchu narzeczony, straszny, taki, jakim go widziałam poprzednio! Ręka opadła mi bezwładnie, krew zastężyła mi w żyłach, okrzyk skonał z przerażenia na ustach. Zagrobowa narzeczona, w śmier-

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда, Леванскій, на основаніи 1030 ст. уст. гражд. судопр. объявляетъ, что 5(17) Сентября 1884 г., съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество въ лавкѣ подъ № 271С, находящееся въ тойже лавкѣ, на храненіи бр. Барухъ, состоящее изъ шерстяного товара, оцѣненное для торговъ въ 3135 руб. Г. Лодзь 29 августа (10 сентября) 1884 г.

Судебный Приставъ **ЛЕВАНСКІЙ.**
598-1-1

Nakładem redakcyi
Przeglądu Tygodniowego w Warszawie wyszły

NOWELE

Fr. Coppéego

w przekładzie

Fel. Mierzejewskiego.

Cena kop. 60, z przesyłką kop. 70. Dla prenumeratorów Przeglądu cena kop. 40, z przesyłką kop. 50.

Nowele te stanowią 6-ty tom ogólnego Zbioru Romansów i Powieści, wychodzącego przy Przeglądzie.
599-1-1

Poszukuje się do kupienia

kilka tysięcy stóp kubicznych okrągłego bukowego drzewa. Oferty pod lit. „F. F. 100” w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” składane być mogą.
590-2-3

ZARAZ

do sprzedania w Łodzi dom piętrowy murowany, o trzech oficynach, na ulicy Głównej (Rokicińskiej). Do kupna potrzeba tylko rs. 3,000 gotówki; jako resztę szacunku przyjmuje się suma dobrze lokowana na hipotece ziemskiej lub miejskiej. Blizszych wiadomości udzieli dyrektor cukrowni w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią.
592-2-3

UWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt uprzedzić niniejszem osoby życzące pobierać u mnie **LEKCOYE TANCA** lub gimnastykę pokojową, że takowe w mieście Łodzi w nadchodzącym sezonie jesiennym niewątpliwie rozpoczne, a to z d. 1 października r. b. Blizsze szczegóły dotyczące tego przedmiotu ogłoszę we właściwym czasie.

B. artysta baletu teatrów rządowych w Warszawie.

Jan Jasiewicz.
594-2-3

E. ZAND

mieszka obecnie przy ul. Cegielnianej Nr. 271C w domu Rubinsteina i Hanfwrcl, I piętro.
577-5-6

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w DUBLANACH.

Rok szkolny rozpoczyna się 24 września. Wpisy trwają do 8 października.

Blizszych wiadomości udziela dyrekcya szkoły.
583-1-2

Potrzebną jest BONA

polka, posiadająca język francuzki, do jednej panienci.
Blizsza wiadomość w „Red. Dzien.”
585-3-3

Do wynajęcia

od 1 października: mieszkanie złożone ze sklepu, zdanego na magazyn strojów, oraz 2 pokoi i kuchni i innych dogodności—oraz 1 pokój kawalerski na 2-m piętrze. Wiadomość u właściciela domu N. 265A róg Spacerowej i Zielonej.
593-2-3

NAGRODY 5 RUBLI

otrzyma, kto wskaże lub odprowadzi psa: buldoga złotego, Boksa—do apteki A. Stopczyka.
595-1-3

MIESZKANIA

rozmaitej wielkości

i po różnych cenach

do wynajęcia

przy ulicy Cegielnianej, w dawniejszym domu C. Rychtera.
597-1-1

Potrzebną jest GUWERNANTKA

do początkowego wychowania dwóch panienek u państwa Bromberg. Może być w średnim wieku. Wymagana jest znajomość języka polskiego i rosyjskiego.
Piotrkowska Nr. 516.
584-3-3

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

W m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Rosena otworzoną została

LECZNICA PRYWATNA,

przez b. ordyn. polikliniki w Wiedniu, dr. med. M. Siewicza, który po odbyciu długiej podróży naukowej i zwiedzaniu najznakomitszych kliniek w Berlinie, Wiedniu, Halli i Jenie, osiadł w m. Łodzi. Leczy choroby skóry, choroby kobiecych, dziecięcych i wewnetrznych—B. dla chorób skórnych: wany, choroby i chirurgicznych od 2-4. Speciallye przyjęcia u dra Siewicza: i badania przy sztucznym oświetleniu, krtani, (Laryngoscopia) i jamy nosa (Rhinoscopia) cewki moczowej (Endoscopia) i ucha (Otoscopia) od 4-6 wieczorem. Lecznica posiada stałe łóżka i specjalne urządzena dla chorób wenerycznych, skórnych, gardlaneych, kobiecych i dziecięcych.
491-5-7

MASZYNA PAROWA

balansierowa, systemu Woolfa

z kondensacją i rozprężalnością (expansya) zmienna, o sile 40 koni, obecnie w ruchu będąca, z powodu powiększenia zakładu jest zaraz do odstąpienia.

Maszyna ta jest w zupełnie dobrym stanie, o czem zaświadczyć mogą świeżo zdjęte diagramy. Wiadomość w kancelarce Stanisława Kropiwnickiego i Ski. Warszawa, Leszno, 40a.
520-6-6

Oryginalne zboża do siewu

we wszelkich gatunkach, tudzież

SUPERFOSFATY I SALETRE CHILIJSKA

i różne inne sztuczne nawozy poleca i cenniki na żądanie franco rozsyła

HANDEL NASION

B. Rogalińskiego w Toruniu. 505

Nowo otworzony skład węgla kamiennych koks, wapna i cementu przy ulicy Węglanej Nr. 16 pod firmą

J. LIPIŃSKI

(filia składu warszawskiego)

Sprzedaj węgla z kopalni warszawskiego towarzystwa „Feliks” i „Kazimierz”. Ceny jaknajumiarkowańsze. 506-3

RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
Warszawa, — Senatorska 18

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publicznosci m. Łodzi i okolic, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W. Bławata

KSIĘGARNIE,

skład nut i materyałów piśmiennych

Zawiazane przezemnie stosunki z najpierwszemi firmami kraju i zagranicy dają mi możność uskutecznienia wszelkich powierzanych mi zleceń w zakres księgarstwa wchodzących jaknajspieszniej i po cenach warszawskich.

524-3-3

C. Richter

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 13 wrzesnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy.		Dopełnione tranzakcyje	
		d.	nr.		żądano	placono		
Berlin	(161 ² / ₃)	2 d.	100 nr.	4	48.50	—	43 45	42 ¹ / ₂
Inne niem. miasta bank.	(161 ¹ / ₃)	2 d.	100 nr.	4	48.40	—	43 35	32 ¹ / ₂
London	—	3 m.	1 £.	2	—	—	—	—
Paryz	—	3 m.	1 £.	3	9.83	—	—	—
Wiedeń	(—)	10 d.	100 Fr.	4	—	—	—	—
Petersburg	(185 ¹ / ₂)	3 d.	100 flor.	4	39.25	—	—	—
		3 d.	100 flor.	4	81.30	—	81	15
		2 d.	100 rs.	6	—	—	—	—

Papieru państw. (za 100 rs.).		Z końc. giełdy		Akcye. (za 100 rs.).		Dopełnione tranz.		Z końc. giełdy	
	Stopa proc.	żąd.	placon		Stopa proc.	żądano	plac.		
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	87.80	—	Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87.50	—	„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—	—
„ „ male	4	93.75	—	„ „ 100 r.	5	—	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	93.75	—	„ „ Teres. 1000 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ 50 r.	5	93.75	—	„ „ Fabr. Łódzkiej	5	—	—	—	—
„ „ „ 1000 r.	5	93.75	—	„ „ Nadwiślańsk.	5	—	—	—	—
„ „ „ 100 r.	5	93.75	—	„ „ Banku Handlowego	5	—	—	—	—
„ „ „ III 1000 r.	5	93.75	—	„ „ w Warszawie 250 r.	5	313	—	—	—
„ „ „ 100 r.	5	93.75	—	„ „ War. Ban. Dys. 250 r.	5	315	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	„ „ Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ 1866 I em.	5	—	—	„ „ War. Tow. Ub. od ognia z wpl. rs. 125 250 r.	5	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Kos. I em.	5	—	—	„ „ War. Tow. F. Cukru 500	5	1200	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	„ „ Cukr. Dobrzel. 500 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	„ „ Józefów 250 r.	5	480	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	„ „ Czersk 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	97.40	—	„ „ Hermanów 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	97.30	—	„ „ Łyszkowic. 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ male	5	97.20	—	„ „ Leonów 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—	—	„ „ Częstocice 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	—	—	„ „ T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ male	5	96.45	—	„ „ Tow. Lilpop, Kau i Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	96.45	—	„ „ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	96.35	—	„ „ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	„ „ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	94.25	—	„ „ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ II	5	92.60	—	„ „ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tł. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—	—
„ „ „ III	5	92.25	—	„ „ Garb. Temler i Szwede	5	—	—	—	—
„ „ „ IV	5	92.25	—						
5% Oblig. m. Warszawy	5	90.80	—						
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—	—						
„ „ „ II	5	—	—						
„ „ „ III	5	—	—						
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—	—						
List z 6% Wilenskie długot. krótkot.	5	—	—						

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi		godziny i minuty			
odchodzą:		5:35	7:25	11:5	5:40
przychodzą					
do Kozuszek	6:25	8:25	2:5	6:40	
„ Skierniewic.	8:1		3:39	7:59	
„ Warszawy	10:10		5:55	9:50	
„ Piotrkowa		9:48	3:55	11	
„ Granicy		2:25	9:35		
„ Sosnowca		2:38	9:30		
„ Krakowa		3:32			
„ Lwowa		5:30			
„ Wiednia		5:16			
„ Wrocławia		8:43			
„ Kutna	10:34		6:17	9:55	
„ Aleksandrowa	1:20		8:30		
„ Berlina	6:50		6:10		
„ Brzeście litewsk.	9:50				
„ Moskwy	10:38				
„ Petersburga		7:23	9:43		
„ Mławy	9:47				
„ Lublina	9:27				
„ Kowla	3:14				
„ Kijowa	8:28				

do Łodzi		godziny i minuty			
przychodzą:		10:10	4:5	8:25	11:20
odchodzą					
z Kozuszek	9:10	3:5	7:25	10:20	
„ Skierniewic	7:50	1:26		8:58	
„ Warszawy	6:1	11:10		6:50	
„ Piotrkowa	3:18	1:16	5:59		
„ Granicy	5:45	7:50	1:15		
„ Sosnowca	10:40	7:55	1		
„ Krakowa	10:15		8		
„ Lwowa			11:5		
„ Wiednia			8:30		
„ Wrocławia			6:23		
„ Kutna	4:45	11:29		6:18	
„ Aleksandrowa					
„ Berlina		9:20		8:30	
„ Brzeście litewsk.		11:15		9:30	
„ Moskwy				6:53	
„ Petersburga	5:40	9:30		4:38	
„ Mławy				7:40	
„ Lublina				8:12	
„ Kowla				3:16	
„ Kijowa				6:49	
				8:38	

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.